

Władze utajniły pożar na pokładzie frachtowca

19 maja 2013

Materiały radioaktywne i wybuchowe znajdowały się na pokładzie frachtowca, który na początku maja zapalił się w porcie w Hamburgu. Ujawniły to niemieckie media. Władzom miasta zarzuca się zatajenie incydentu, który mógł skończyć się katastrofą.

Kiedy 1 maja w hamburskim porcie strażacy walczyli z ogniem na pokładzie frachtowca Altantic Cartier niewiele osób zdawało sobie sprawę z powagi sytuacji. Miastu groziła katastrofa. Jak ustalili dziennikarze stacji NDR w ładowni statku znajdowało się blisko 20 ton materiałów radioaktywnych, 180 ton łatwopalnego etanolu i kilka ton materiałów wybuchowych. Po kilkunastu godzinach akcji pożar został opanowany. Nikt nie ucierpiał.

Skutki ewentualnej eksplozji byłyby jednak tragiczne – na co zwracają uwagę opozycji politycy i zarzucają władzom miasta próbę zatajenia incydentu. Jego szczegóły wyszły na jaw dopiero teraz dzięki śledztwu dziennikarzy.

W odległości zaledwie 500 metrów od płonącego statku trwały hamburskie Dni Kościoła, w których brało udział blisko 15 tys. osób, w tym prezydent Niemiec Joachim Gauck.

Na podstawie: IAR, wp, radio

Źródło: [Losy Ziemi](#)